

Drogie wnuki moje.

Mija już 50 lat od kiedy wyruszyłem w tę podróż. Mając przy sobie jeno miedziaka jednego, dobre chęci, zdrowie i psa Perszinga. Teraz jestem najuboższy ze wszystkich, bo odebrano mi oko, język i prawą rękę. Ale mogę też nazywać się najbogatszym, ponieważ wiem, gdzie jest ukryty skarb Cyklopów.

Opowiem, jak z tym było. Gdy ongiś przybyłem do Miklagrodu, wstąpiłem do służby w straży przybocznej, gdzie służy wielu zacnych wojów. Służba jest dobra, a żołd sowity. Ja jednak przybyłem tam za późno, aby wziąć udział w plądrowaniu pałacu. Oj wiele wspaniałych bitew przeżyłem, a me imię okryło się chwałą. Teraz zaś lumbago, podagra i śmierzące pierdzenie trzęsą moimi starymi kośćmi.

Dość o tym! Jeśli ducha macie męznego, a i umysł nie byle jaki. Jeśli nie boicie się, ludożerców, syren i zombie. Ruszajcie po skarb. Swoje poszukiwania rozpocznijcie od krainy **złośliwych czarownic**. A pamiętajcie by przed 9:00 nie wyruszać, bo „strażnicy korytarzy” bardzo drażliwi a skrupulatni i wasze szanse zmaleć raptownie na skarby mogą.

A napisać Wam jeszcze muszę, że i inni awanturnicy po skarb ten wyruszają. Nadzieję mając, że pierwsi skarb odszukacie ze spokojem zabieram się za sałatkę z bananów i granatów, które to jeśli jeszcze nie wiecie szczególnie dobre na pierdzenie są.

Wasz dziadek Orm

Powodzenia!!!

- **znajdź Czarownice na mapie i ruszaj. Następne zaś przygody wybieraj wg własnego uznania**
- **Bez względu na wynik zamelduj się w Sali tronowej nie później niż o 11:30**
- **Uważajcie na Syreny. Mogą ukraść Wam bezcenny czas.**
- **Baw się dobrze i pamiętaj jedna skwaszona mina zepsuje zabawę wszystkim!**